

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi 40 hal.

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:

rocznie	60— K
półrocznie	30— "
kwartalnie	15— "
miesięcznie	5— "

Prenumerata zamiejscowa:

rocznie	72— K
półrocznie	36— "
kwartalnie	18— "
miesięcznie	6— "



„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymują cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy pręnumerują od 1 stycznia do końca czerwca, kwartalnie i miesięcznie za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. „Przewodnik“ pręnumerowany osobno kosztuje 24 K. Listy i przesłanki rękopisów należy przysyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Krehowieckiego, pod adresem Lwów, ul. Wąłowa Nr. 31 I, piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal. Nadesłane po 1 kor., kronika 1-50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale 1. 3.

Komunikat bojowy.

Z dnia 22 stycznia:

Biuro prasowe N. D. W. P. donosi:

Nieprzyjaciel ostrzeliwał w dniu dzisiejszym pozycje nasze w okolicy Lwowa, w szczególności Skniów i Kulparków, przy czym kilka pocisków armatnich padło na miasto. Nasza artylerya odpowiadała skutecznie. Poza tem sytuacja na ogół bez zmian.

Lwów 23 stycznia 1919.

Na przyjazd misji francusko-angielskiej.

Lwów powita w dniu jutrzejszym grono gości, którzy przybywają, aby rozpatrzyć się w naszym położeniu i na tej podstawie uczynić, co uznane będzie przez nich za potrzebne w interesie Polski. Przybywają jako dobrzy przyjaciele i jako możni przyjaciele. Bowiem są wysłannikami mocarstw, w których ręku dzisiaj panowanie nad światem. Mocodawcy misji — to owi wielcy w rzeszy narodów, owi najwięksi; to zwycięzcy ostateczni na wszystkich frontach potwornej wojny światowej; to kierownicy konferencji obradującej obecnie nad nowym stosunków układem. Oni tam podyktują warunki zdeptanemu nieprzyjacielowi. Oni wynieść chcą gmach nowej ery na podstawie swobody i wolnego postanowienia ludów o sobie; na gruncie rzetelnego demokratyzmu; na opoce bezwzględnej sprawiedliwości.

To są mocodawcy koalicji: Francya i Anglia, jakoteż ich dwu w tym wypadku du-

chowa uczestniczka, Ameryka. Alianci Zachodu wysyłają swych przedstawicieli, by nas zapewnić, że Polski nie wypuścili z serca i pamięci. W zamian nasze serca stoją otworem na ich przyjęcie i nie będzie zartata pamięć dzisiejszej chwili.

Związek duchowy Polski z Zachodem zaznaczył się w ciągu wojny bardzo silnie, ale bynajmniej nie był jej dziełem. Nasze całe dzieje nasiąkły kulturą Zachodu i zawsze byliśmy jej rzecznikami. Wsunęci pod wschodnią ścianę Europy, ochotnie podjęliśmy w historii przekazane nam zadanie obrony cywilizacji przed barbarzyńską nawałą, zkałdowisk zrywała się tam ona burzą przeciw zachodniej cywilizacji: od strony Moskwy, Dzikiach Pól, od Carogrodu, Krymu. I na to zużyła się przeważna część naszej energii w ciągu wieków. Psków, Cecora, Kudań, wieleńska gloria i nieustanne przez wieki całe borykanie się z Nogajcem — każde z nich było aktem nietylko samoobrony. Nasze wysiłki broniły również bezpieczeństwa Europy zachodniej, na którą poprzez polskie rozłogi byłyby w przeciwnym razie zwała się lawina mongolszczyzny i turecka niewola. Więc my od Zachodu tę pomoc, której on Polsce używa, bierzemy dziś z serdeczną niewątpliwie wdzięcznością, jednak nie z upokorzeniem wrazeniem człowieka, któremu wciska się w rękę jałmużnę.

Zwłaszcza, gdy sytuacja tak się układa, iż dawne zadanie Polski podjęte być musi na nowo, by Zachód mógł spokojnie zasiąść do zbrojnego dzieła odbudowy tego wszystkiego, co zniszczyła rozpętana przez wojnę furja teatońska. Uporawszy się z owym potworem, widzi czarne nad Wschodem chmury, grożące mu zakłóceniem twórczej pracy. Prze stamtąd bolszewizm, najnowszy produkt

zaborczego zdziwienia; nagromadził siły i już przechwała się, że dokonał pogromu świata. Któż ma powstrzymać rozrukany jego impet? Znowu ta ściana pomiędzy Wschodem a Zachodem: Polska.

Lecz aby spełnić mogła cel tak wielki, sama też wielka wstać musi z martwych i silna wyjść z odstętu zniszczeń. Tedy poza idealną koniecznością, jaką jest sprawiedliwość, niesposób ścierpieć, by naród skutkiem samowoli zbójckiego napadu rozszarpany, miał w tem rozszarpaniu zginąć. Poza czynnikami uczuciowymi sympaty nagromadzonej aż ponad miarę przez dawne stosunki Polskie z dzisiejszymi aliantami Zachodu, przemówiła sama logika przyczyn i skutków, gdy stworzenie na nowo wielkiego Państwa Polskiego grupa mocarstw koalicji włączyła do swego programu.

Tych zaś uczuć, o których wspomnieliśmy i tego zrozumienia historycznym imperatywów wyrazem, jednym z najdobitniejszych, jest przyjazd misji francusko-angielskiej. Przywozi ona Polsce zapewnienie poparcia w dążności do odzyskania dawnego, wielkopolskiego stanowiska, a specjalnie Lwowu i przyległym kresom wschodnim, skazanym na ciężkie zmagania się z rozpetaną przez Austryję i Niemcy pożądlivością ukraińską, przywozi swe przyjacielskie usługi ku temu skierowane, by ustał dalszy krwi rozlew. Nie chcemy przesądzać faktów, ale wolno nam chyba ufać, że może przy zetknięciu z delegacją ukraińską, misja znajdzie wyrazy, które nieprzyjacielowi naszemu wskażą, że na drodze zgody ma nierównie więcej do zyskania, niżeli w tym nieszczęsnym boju, wznieconym przez jego ślepa zawiść i przez chytrą intrygę b. mocarstw centralnych.

Nie z próżnymi rękami przybywa misja. Wiezie z sobą gościniec bogaty, a najbogatszą jego częścią, są te przyjazne dla Polski uczucia i te konkretne oświadczenia co do planów koalicji w sprawie polskiej, któremi generał Barthelemy uradował serca nasze, już w rozmowach z przedstawicielami Polski w chwili wjazdu w jej granice.

Takiego przyjaciela wita się z podwójną radością: raz dla tego, że miły w imię odwiecznych węzłów wiążących obie strony, a powtóre, że wkrocza z nim w progi nasze jakby promień słońca po dniach mroku i burzy i jakby łuk tęczy rozpina się nad jego i naszymi głowami.

Znękanym jest Lwów i ugięty od ciężkim brzemion chwili, jednak zerwie się ni to w dniach swej najlepszej rzeźkości, by zaświadczyć, jak mili mu są goście z dalekiej strony, niosący dobre otuchy słowo, całą realną powagą ust, które je wypowiadają, poparte.

Związek narodów.

Amerykański projekt Związku narodów, zatwierdzony już przez rząd angielski, przedstawia się w głównych zarysach następująco:

Siedzibą organizacji wykonawczej Związku narodów będzie jeden z małych krajów, np. Belgia lub Holandia.

Każdy naród wysłać do niej ambasadora, który jednocześnie będzie członkiem kongresu z każdego kraju i będzie należał do tej samej partji, co rząd, znajdujący się u steru. Stanowisko ambasadora w Związku narodów będzie najwyższym stanowiskiem, jakim dany kraj może obdarzyć swego obywatela. Ambasadorowie będą urzę-

ROZWADOWSCY W POWSTANIU STYCZNIOWEM.

II.

Po wybuchu powstania i wstępnym jego rozwoju, dopływały do Lwowa wieści nieraz bardzo sprzeczne, to też słuszne pojawiły się zdania, aby wyprawić misję do Królestwa i zlecić jej nawiązanie bezpośrednich węzłów z oddziałami, operującymi w pobliżu galicyjskiej granicy. Naoczny wgląd w organizację walczących wojsk, w dotychczasowy przebieg kampanii miał — jak się spodziewano — sprowadzić utarte zdania ze ścieżyn błędnych na prostą drogę rzeczywistego stanu rzeczy.

Trudnej tej misji podjął się Tomisław Rozwadowski. Nadawał się w tej mierze nadzwyczajnie. Trzymał się dotychczas w dali od jakiegokolwiek programów politycznych, nie posiadał ani w jednym, ani w drugim kierunku, a cieszył się opinią człowieka, który umiał rzecz każdą nazwać właściwym imieniem. Był to zresztą żołnierz otrząskany z bojowym wirem; tak więc wszystkie ogniska związane w spłot jeden, przemówiły dobitnie za powierzeniem trudnej misji Tomisławowi Rozwadowskiemu.

Nie bez trudności ścielila się przed nim droga zaraz u wstępu. Naczelnik komory cłowej w Uhrynowie, Rusin, bezzwłocznie popieścił z doniesieniem i wyprawił do rządu lwowskiego pełne przesady relacje. Wyknał się Tomisław Rozwadowski ze złości nastawionych sieci austriackiego cel-

nika i wnet stanął na ziemi hrubieszowskiej. Mimo energicznych wywiadów nie zetknął się z wojskami rossyjskimi, a nawet na pomniejsze nie natrafił oddziały nieprzyjacielskie, — wojsko bowiem rossyjskie, zarówno jak straż pogranicza, ściągnięto z obrębu większych garnizonów, stojących załogą w Zamościu, Krasnymstawie i Lublinie. W drodze do Hrubieszowa nie spotkał również żadnych placówek czy oddziałów polskich, dopiero u wrót miasteczka, tuż za cementarzem, ujrzał na posterunku jeźdźca, jako pierwszą wedetę obozową. W samym miasteczku znaczny tłum zalegał rynek i boczne ulice, jadłodajnie też były przepelnione. Ludzie zbrojni byli w kocy, piki a nawet w pałki, tylko nieznaczny zastęp rozporządzał bronią myśliwską, a obok owej broni rewolwer równie rzadkie tworzył zjawisko.

Oddział powstańczy zajął miasteczko bez oporu, gdyż wojska rossyjskie na wiadomość o zbliżaniu się przednich straży polskich, czempredziej opuściły Hrubieszów. Nie zdołał Rozwadowski dotrzeć do kwatery dowódcy oddziału, Czerwińskiego, zebrał jednak ważne relacje, które sporo światła ruciły na organizację i siłę tego oddziału. Miasteczko, rozbrzmiewające bujnym rozgwarem licznych tłumów, sprawiało wrażenie jarmarcznego czy odpustowego życia, a tylko uzbrojenie owych mas wskazywało na to, iż inna sprawa zwabiła tak liczne zastępy ludzi w opłotki starej wsi królewskiej, zmienionej przez Władysława Jagiełłę w roku 1400 na miasto Hrubieszów (Rubesovia). Znajdujący się tu oddział — według relacji Rozwadowskiego — był jedynym operującym w trój-

dem militarnym, wobec braku należytego uzbrojenia, nie przedstawiał większej wartości bojowej. To też i siła jego defenzywna nie przekraczała granic słabego natężenia.

Po złożeniu relacji we Lwowie i spełnieniu nakreślonej misji postanawia Tomisław Rozwadowski wstąpić w szeregi powstańcze. W gronie najbliższych jego krewnych i przyjaciół zapada niebawem postanowienie wzięcia czynnego udziału w ruchu zbrojnym i uformowania własnym kosztem oddziału konnego, mającego przyłączyć go do pierwszych zastępów, wyruszających w pole z okręgu lwowskiego.

W niedługim czasie zamiar Tomisława Rozwadowskiego zaczął przybierać realne kształty. Rodziny uczestników formującego się konnego oddziału popieściły z czynnym poparciem postanowienia powziętego przez młodzież. Leopold Obertyński ze Stronibab, Symeon Szymanowski ze Spasowa, Stanisław i Feliks Polanowscy z Moszkowa dostarczyli koni, broni i rynsztunku. Szybko przbił się oddział przez trudności wstępnej organizacji. Uczestnicy poczuli naderżać w okolicy Sokala i Belza, gdzie dwory ziemiańskie używały oddziałowi swego poparcia.

Gdy zapadł termin wyjścia oddziału poprzez granicę, określony został punkt zborny, ruszyli z kwater drobne partje, liczące po sześciu do ośmiu jeźdźców przez Uhnów do Rawy, gdzie wypadł pierwszy nocleg. Pierwsi naderżnęli czterej Rozwadowscy: Bolesław, Tadeusz, Bartłomiej i Tomisław, — czterej Obertyńscy: Kazimierz, Jan, Zdzisław i Feliks, nadto Ludwik Ostrowski, Włodzimierz Czerkawski, Karol Wróblewski, Ernest Poten, Józef Puchalski, Zdzisław Youn-

ga i inni. Każdy z uczestników dla nowej wyprawy zwerbował wśród służby dworskiej dwu czy trzech ludzi. Razem wszystkich stanęło 46 jeźdźców, uzbrojonych w pałasze, pistolety, a także w lance.

Mimo że to były pierwsze dopiero dni maja, upał panował nieznośny. Z trudem więc posuwali się oddziałik przez grzańskie piaski na linii Uhnów—Rawa, a po odpoczynku w tej miejscowości dalej przez Werchratę Łówczę, Pławów do Rudy różanieckiej. Tam zastali nasi jeźdźcy znaczne zastępy młodzieży formującego się oddziału, pomieszczonych we dworze, zabudowaniach folwarcznych i hamerni i podejmowane przez uprzejmych i życzliwych sprawie właścicieli Rudy, Brunickich.

W dniu 11 maja wczesnym rankiem oddział, złożony z około dwustu ludzi ruszył lasami w kierunku Rudy różanieckiej, leżącej tuż nad granicą, a przebrnąwszy Tanew, rozłożył się obozem w lasach, należących do ordynacji Zamoyskiej. Niebawem naderżnęły dalsze zastępy. Rozbito oboz i wnet rozpoczęła się twarda służba organizacyjna, formowanie plutonów i kompanii, mustra oddziałów, ćwiczenia bronią.

W obozie dopiero poznał Tomisław Rozwadowski naczelnika oddziału Zapałowicza (Jan Zapałachta), o którym tak się wyraża w swym pamiętniku: „Był oficerem artylerji austriackiej, wychowankiem akademii artylerji. Zdolny człowiek i wykształcony oficer wypłynął na naczelnika oddziału, jako członek demokratycznej Ławy lwowskiej, popierany przez nią i przez afiliowane żywioty“.

Aleksander Medyński.

dowali stale i zawsze będą działać w porozumieniu ze swoim rządem.

Będzie również ustanowiony Trybunał Związków narodów, jako instytucja niższego rzędu, ale oddzielna.

W razie konfliktu, pomiędzy dwoma narodami sprawa może być oddana do rozpatrzenia trzem różnym trybunałom: 1. dwa narody po wzajemnym porozumieniu będą mogły zwrócić się do Trybunału najwyższego tego narodu, który w konflikcie nie jest inte esowany; 2. będą mogły odwołać się do trybunału Związku narodów; 3. sprawa ich może być oddana rozpatrzeniu trybunałowi ambasadorów.

W razie odmowy danych narodów, przedłożenia sprawy jednemu z tych trzech trybunałów, będą one wezwane, aby każdy wybrał sobie swego arbitra. Dwaj sędziowie rozjemczy mianowani na tej drodze, wyznacza trzeciego. Gdyby pomiędzy dwoma arbitrami nie przyszło do porozumienia w sprawie wyboru trzeciego, trybunał ambasadorów Związku narodów wyznaczy go ze swojej strony.

Gdyby wreszcie dwa narody, pomiędzy którymi przyszło do konfliktu, odmówiły poddania się sądowi rozjemczemu, Związek narodów wyznaczy państwa Związku, które otrzymają polecenie wywarcia presji na te narody.

W traktacie pokojowym, który zorganizuje Związek narodów, będzie zobowiązany każdy naród do użycia całej swojej siły moralnej, materialnej i fizycznej, aby w interesie pokoju spowodować wykonanie dekretów Związku. Kraje, znajdujące się jeszcze w stadium niskiego rozwoju, jak n. p. Turcja azjatycka i kolonie niemieckie, winny być oddane pod opiekę Związku narodów. Związek narodów miałby zamianować naród opiekuńczy, któryby sprawował administrację kraju jeszcze nie rozwiniętego. Gdyby opieka ta miała być źle wykonywana, Związek może ją oddać innemu narodowi.

Naczelnym wodzem armii ruskiej.

Nowa Reforma otrzymała następującą informację:

W dziennikach pojawiły się wiadomości o śmierci na polu walki w Galicji wschodniej „atamana” wojsk ruskich, Kossaka. Doniosły niektóre pisma, że był on naczelnym wodzem całej armii „zachodnio ukraińskiej”. Wiadomość ta nie jest ścisłą. W Kossak nie był już od dłuższego czasu generalissimus ukraińskim. Wybrakowany oficer austriacki upatrzony został przez rząd austriacki w roku 1914 na organizatora szeregów strzelców, którzy nasładowali Polaków, przeważali się „ukraińskimi legionerami”. Legionerzy owi, jako wcale riki jednostka bojowa, przetrwali do pokoju brzeskiego. Czernin chciał z nich wtedy na gwałt zrobić armię ukraińską i wysłał ich na Ukrainę, Eichhorn zaś kazał ich rozbroić.

W chwili zamachu stanu w dniu 1 listopada ubiegłego roku szeregownicy stali się kadrą armii, stworzonej przez A. O. K. Ataman Kossak objął naczelną komendę i prowadził operacje. Ale rychło stracił zaufanie Rady ukraińskiej. Uznano, że jest za mało energiczny i nieperadaj, a gdy za jego rządów Ukraińcy wyparci zostali z Przemyśla, otrzymał pan Kossak dymisyje.

Buławę po nim objął Hryc Stefanow, również aktywny oficer austriacki, kapitan stacyonowanego w Rzeszowie pułku piechoty. — Odnazczył się on energią w dniu 1 listopada w Złoczowie, gdzie sterroryzował załogę miejscową i ogłosił rząd ukraiński. Utrata Lwowa nie przychyliła jego nimbu. Dzierży on dotąd władzę „naczelnego wodza” i jest inicjatorem metod, jakie Ukraińcy wprowadzili w traktowaniu jeńców i zakładników polskich.

Ozy jest istotnie wodzem i prowadzi operacje? Bynajmniej. Zarówno Hryc Stefanow, jak Pawło Kossak, to tylko posłuszne marynetki, poruszane inną ręką. Gdy w czasie inwazyi ukraińskiej we Lwowie jeden z wybitnych działaczy polskich został aresztowany, straż odprowadziła go przez omyłkę do biura sztabu operacyjnego. Został tam wszędzie pochylony nad mapami najautentyczniejszych — sztabowców pruskich!

Jak Ukraińcy przestrzegają konwencji genewskiej i haskiej?

(Protokoły urzędowe).

I.

N. N. szeregowiec W. P. obecnie ranny na klinice chirurgicznej we Lwowie podaje:

W niedzielę, dnia 12 stycznia 1919 około godziny 4 po poł. zaczęła się bitwa

o Suchowolę. Około godz. 6 oddziały nasze wycofały się prawie całkiem. W pobliżu naszych armat zostało tylko ja z pięciu jeszcze — nieznanymi mi z nazwiska — towarzyszymi. Czy na prawo i na lewo byli odcinnie w jakiejś odległości jeszcze jaćs nasi ludzie — nie nie wiem, gdyż nagle przed nami w bezpośrednim pobliżu ukazało się ośmiu Ukraińców, którzy kazali nam rzucić broń. Towarzysze moi zrobili to, ja jednakże broniłem się. przyczem kolbą ubiłem jednego Ukraińca. W tym czasie wziętałem, jak inni Ukraińcy tych moich towarzyszy, którzy się poddali i broń odrzucili, zabili, bijąc kolbami po głowach. Ja sam zostałem nagle z tyłu uderzony kolbą w głowę i upadłem na ziemię. Leżąc, czułem jak przez sen, że Ukraińcy obdziera mi z pleśaka i wyjmują mi wszystko z kieszeni. Z początku broniliem się, lecz on uderzył mnie jeszcze raz kolbą, zamierzając się w głowę — udało mi się jednak złapać uderzenie na rękę, którą teraz prawie nie władam. Widząc, że obrona mi nie pomoże, udałem się już niezłownie i pozwoliłem obrabować się do reszty. Potem straciłem przytomność. Gdy przyszedłem do siebie, powlokłem się z trudem, posuwając się na czworakach do wsi, skąd mi lekarz zawiózł do Mszany, a następnie do szpitala do Lwowa.

II.

Ppor. N. N., lat 24, słuchacz praw, odcinek IV. „Obrony Lwowa“ (Dworzec główny) podaje:

W nocy z 3 na 4 listopada 1918 zostałem ranny ręcznym granatem w nogę na dworcu głównym w hali. Gdy nasi cofnęli się, uabiegli Ukraińcy i gdy prosiłem ich o pomoc, pobili mnie kolbami w pierś, odebrali mi broń, kopnęli mnie i pozostawili, nie zajmując się mną wcale. Za jakie pół godziny nadszedł nasz ppor., który mnie zaniósł na punkt opatrunkowy, a stąd przewieziono mnie do szpitala na Technikę. Obecnie jestem po amputacji nogi.

III.

Protokół spisany we Lwowie dnia 17 stycznia 1919 N. N. szeregowiec pułku strzelców lwowskich, obecnie ranny na klinice chirurgicznej we Lwowie podaje: W niedzielę 12 stycznia 1919 zostałem ranny w bitwie pod Suchowolą około godziny 3 po poł. Jeszcze chwilę oddział nasz trzymał się we wsi, poczem musiał się cofnąć, przyczem i ja wycofałem się, jednakże z powodu osłabienia nie mogłem orsz z jeszcze kilku innymi nadążyć za oddziałem i zostałem otoczony z nimi przez Ukraińców. Ukraińcy odebrali nam broń, kazali się nam położyć na ziemi, a gdyśmy to uskut cznili, bili nas kolbami po głowach. Kilku z mych rannych towarzyszy straciło przytomność zaraz, miałem wrażenie, że od razu zginę. Ja zostałem na samym końcu uderzony kolbą w głowę i straciłem zaraz przytomność. Nie wiem, czy uderzył mnie po głowie raz jeden czy też więcej razy. Dopiero — jak sądzę — po jakiejś godzinie odzyskałem przytomność. Towarzysze moi leżeli wówczas wszyscy bez ruchu.

Za chwilę ujrzałem nadchodzących naszych żandarmów, którzy odbili wieś i zabrali mnie do Mszany. Moich towarzyszy zostawili wówczas na polu — czy zabrali ich później — tego nie wiem. Ja wołałem do Ukraińców, że jestem ranny, na co jeden z nich zawołał: „To jest fuk, bij go, zabij”. Czy inni moi towarzysze byli również ranni i czy mówili o tem Ukraińcom, tego nie wiem. Nazwisk moich towarzyszy nie znam.

Jakkolwiek nie miałem na sobie jeszcze opatrunku (który założono mi dopiero w Mszanie) krwi na płaszczu nie miałem, jedynie kofnierz mój był okrwawiony. Obecnie mniej mi dokuczają postrzałowa rana w pierś, niż ból głowy. Wskutek uderzenia w głowę nie mam prawie żadnej władzy w lewej nodze.

IV.

Protokół spisany we Lwowie dnia 17 stycznia 1919. N. N. plutonowy oddziału rotm. Abrahama, lat 31, elektromechanik, obecnie ranny na klinice chirurgicznej we Lwowie podaje:

W niedzielę dnia 12 stycznia 1919 zostałem ranny we wsi Bartatów, około godziny 8 do 9 rano. Gdy nasi żołnierze się wycofali — w chwilę później — i zostawili mnie i podpor. Dobranieckiego rannych na polu, nadeszli Ukraińcy. Jeden z nich, kapral, mierzył do mnie z karabinu z odległości trzech kroków, na co ja zawołałem do niego: „Ne strilajte, ja i tak wże rannyj”, on jednakże strzelił i zranił mi rękę kulą ekrazytowa. Ukraińcy obrabowali mnie zupełnie, zabierając mi 380 kor., zegarek i t. d., także buty, które ściągnęli mi w gwałtem z nóg, mimo tego, że prosiłem, by dali mi spokój, bo przestrzelona noga (koś złamana), okropnie mi bolała.

Ukraińcy również obrabowali ppor. Dobranieckiego, który tam umarł.

Wycofując się, Ukraińcy pozostawili mię we wsi. (Uczynił to porucznik ukraiński, który powiedział mi o sobie szeptem, że pochodzi z polskiej rodziny).

U w a g a. Nazwiska opuszczone w druku, zarówno zeznających jak i protokolantów będą ogłoszone w stosownym czasie.

Ze świata.

— Granica historyczna ziemi słowackiej, — jak wykazuje w jednym z pism krakowskich dr. St. El. Radzowski — misnowicie granica żądana i uzyskana obecnie już przed konferencją pokojową przez państwo czesko-słowackie, jest granicą historyczną Państwa Polskiego z wieku XI. W obrębie jej zajęło państwo czesko-słowackie ogromne przestrzenie kraju wcale nie załudnione przez Słowaków, zamieszkałe przez ludność madziarską i ruską. A nastąpiło to de facto na podstawie granicy historycznej Państwa Polskiego. Mimo, że o żadnej granicy historycznej ziemi słowackiej oparło się na granicy historycznej, za jaką użyło prastarej południowej granicy Polski.

— Podając znany już naszym czytelnikom skład nowego gabinetu ukraińskiego *Czas* takie przytacza uwagi: Powyższy skład gabinetu potwierdza, że w obozie ukraińskim wziął górę prąd najbardziej radykalny, który usunął od przewodnictwa ludzi względnie umiarkowanych, między nimi dr. Kostia Lewickiego, a ster polityki galicyjsko-ukraińskiej oddał w ręce najskrajniejszych elementów. Już w czasie walk o sejmową reformę wyborczą pp. Petruszewicz, Makuch, Leon Baczyński występowali najnamiętniej i każdy środek agitacyjny był im dobry; tak samo działali na gruncie wieśdelskim Longin Cegielski, Stefan Baran zaś był tym, który organizował pierwszą ukraińską inwazyję na Lwów i podczas chwilowego opanowania Lwowa objął kierownictwo dyrekcji policji. Udział w gabinecie Semena Wityka i Szmigielskiego świadczyłby, że gabinet ten skłania się aż ku komunizmowi.

— W sprawie wykrycia morderców Liebkechta i Róży Luxemburg postanowiono w Berlinie stworzyć komisję, złożoną z delegatów Rady wykonawczej i Rady centralnej. Partya niezawisłych socjalistów będzie mogła również mieć swego delegata. Aresztowana żona Liebkechta nie podzielała poglądów politycznych swego męża, owszem starała się go skłonić do porzucenia jego idei radykalnych i jego przewrotowych planów. Jak donosi *Freiheit*, kapitan Berfelde i jego żona zostali aresztowani.

— Przebywający w Stockholmie poseł londyński rosyjskiego rządu sowietów, Litwinow, na polecenie Lenina wysłał do Wilsona iskrową depeszę z prośbą o pokój. Rząd rosyjski zgadza się w tej propozycji na zaprzestanie propagandy bolszewickiej, powstrzymanie ofenzywy na Estonię i Inflanty, w razie, gdyby entente okazała gotowość do przystąpienia do pertraktacji pokojowych.

— *Frankfurter Ztg.* dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, że oczyszczenie Estonii z wojsk bolszewickich odbywa się w spiesznym tempie. Wojska te bowiem okazują nader małą odporność. Patersburg ogarnięty jest fermentem. Wszędzie posuwają się groźne demonstracje. Głodni robotnicy przeciągają ulicami miasta i żądają pozwolenia na wyjazd celem zdobycia chleba wewnątrz kraju. Dzieje się to z powodu wywiezienia ostatnich zapasów na front. Olbrzymie demonstracje grożą rządowi sowietów. Dotychczas udało się stłumić wszelkie zaburzenia przy pomocy wojsk chińskich i koreańskich(?). Równocześnie powstają strajki po fabrykach i na kolejach, grożąc zupełnym rozstrojem komunikacji i przemysłu. Robotnicy wypędzają z fabryk przewodców bolszewickich. Coraz jaśniej przegląda myśl, że trzeba nawiązać stosunki z burżuazją i zaprowadzić wolny handel, jeśli się nie chce doprowadzić kraju do zupełnej ruiny.

— Z Rio de Janeiro przyszła wiadomość, że zmarł prezydent Rzeczypospolitej brazylijskiej Rodriguez Alves.

Wybory do Sejmu Polskiego.

Uzupełniający wybór dwu posłów do Sejmu Polskiego z okręgu wyborczego miasta Lwowa Nr. 5 i 7 stosownie do postanowień ordynacji wyborczej do Rady państwa, odbędzie się w niedzielę, dnia 26 stycznia 1919 od godziny 8 rano do 4 po południu w następujących gmachach miejskich szkół ludowych:

W okręgu wyborczym Nr. 5 głosowanie odbędzie się w trzech salach szkoły im. Elżbiety przy ul. Zielonej l. 10, — w okręgu zaś wyborczym Nr. 7, który ze względu na znaczną rozległość terytorjalną podzielony został na trzy sekcje, głosować będą wyborcy w sekcji pierwszej (A) w szkole im. Kordeckiego przy ulicy Kordeckiego l. 13, w sekcji drugiej (B) w szkole im. św. Marcina przy ul. św. Marcina l. 6, w sekcji zaś trzeciej (C) w szkole im. Zimorowicza przy ul. Łyczakowskiej l. 171.

Zwraca się uwagę, że na karcie legitymacyjnej każdego wyborcy oznaczony jest dokładnie okręg, lokal i numer sali, w której wyborca głosować winien.

W myśl postanowień § 5 powołanej ordynacji, prawo wyborcze może być tylko osbiscie wykonywane. Każdy do wybierania uprawniony ma prawo do jednego głosu.

Głosować można tylko na doręczonych wyborcom kartkach do głosowania, opatrzonych urzędową pieczęcią, wszystkie zaś inne kartki, nie z urzędu wydane, uważane będą za nieważne.

Wzywa się wszystkich wyborców, którymby najpóźniej na 48 godzin przed dniem wyboru karty legitymacyjne nie zostały doręczone, by zechcieli zgłosić się po nie do miej. Biura statystycznego przy ul. Rutowskiego l. 11, II. p., które wydawać będzie niedoręczone wyborcom karty legitymacyjne, oraz duplikaty zagubionych kart legitymacyjnych i głosowania po należytem wylegitymowaniu się, w dniu zaś wyboru wydawać będzie także karty do głosowania komisarz wyborczy odnośnej komisji wyborczej.

W dniu wyboru dozwolony będzie wstęp do lokalu wyborczego tylko wyborcom za okazaniem karty legitymacyjnej.

Celem ułatwienia wszystkim wyborcom swobodnego wykonania ich prawa wyborczego i utrzymania należytego porządku, uprasza się wyborców, aby zaraz po oddaniu głosu, opuścili lokal wyborczy.

W czasie czynności wyborczej nie wolno w myśl § 23 ordynacji wyborczej do Rady państwa, tak w lokalu wyborczym, jakoteż w budynku, w którym się ten lokal znajduje wygłaszać przemowy do wyborców lub w jakikolwiek inny sposób agitować.

Każdy wyborca, który oddał swój głos, otrzyma w dniu wyboru z rąk komisarza wyborczego kartę głosowania do ewentualnego wyboru ściślejszego, ku czemu też kartę legitymacyjną zachować należy.

Po dniu wyboru karty takie wydawać będzie miejskie Biuro statystyczne (ul. Rutowskiego 11), zaś w dniu ewentualnego wyboru ściślejszego także komisarz wyborczy.

Ewentualny wybór ściślejszy odbędzie się dnia 30 stycznia 1919 r. we czwartek w tych samych lokalach wyborczych.

KRONIKA.

Lwów, 23 stycznia 1919.

Kalendarz.

Piątek 24 stycznia:

Rzym. kat.: Tymoteusza bisk.

Gr. kat.: Teodozja por.

Słowiański: Chwaliboga.

Wschód słońca o godz. 7 min. 47. —

Zachód o godz. 4 min. 42.

Temperatura o godzinie 12 w południe

— 3 Cel.

— **Rozporządzenie Tymczasowego Komitetu Rządzącego** l. 20/pr. i 21/pr. dołączone zostały w osobnej odbitce do wczorajszego numeru naszego pisma jako Część urzędowa *Gazety Lwowskiej* z d. 23 stycznia 1919. Odbitka ta jest do nabycia w Administracji *Gazety Lwowskiej* po cenie 1 kor. za egzemplarz.

— **Polska pożyczka państwa.** Do dnia 22 stycznia 1919 subskrybowali w Izbie rękodzielniczej we Lwowie polską pożyczkę państwową: Stow. wzajemnej pomocy mieszczan lwowskich 5.000 kor., Neumann Józef 1000 kor., Schirmer Józef 1000 kor., Ichniowski Franciszek 1000 kor., Litwin Karol 500 kor., Florsz Jan 500 kor., Wlach Marya 400 kor., Wlach Marcin 100 kor., Popiel Zygmunt 200 kor., Janczek Franciszek 1000 kor. Razem 10.700 kor.

Przydyum Izby rękodzielniczej wzywa przeto wszystkich przemysłowców i rękodzielników do wzięcia żywszego udziału w subskrypcji, którą należy składać w biurze Izby w godzinach urzędowych.

— **Powrót jeńców z niewoli włoskiej.** jak donosi wiedeński korespondent *Pesti Naplo*, jest na razie co do terminu kwestyja niustalowaną. Pogłoski o rzekomo wyruszyć już mających 200 do 300 jeńców z powrotem z niewoli włoskiej polegają na błędnej informacji. Na razie o wielkich transportach osobowych myśleć nie można, koleje bowiem zajęte są

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Konkursa.

L. 22 299/18 (5473 3-3)

Konkurs.

Na mocy rozporządzenia Wydziału zdrowia P. K. L. z 16 listopada 1918 L. 283/18 rozpisuje konkurs na 5 posad lekarzy okręgowych z siedzibą w okręgu I. w Brzozowie, w okręgu II. w Haczowie, w okręgu III. Jasienicy, okręgu IV. Dynowie i w okręgu V. Uluczu.

Placa roczna lekarza okręgowego we wszystkich 5 okręgach wynosi po 1.400 kor. a ryczałt na objazdy 800 kor. rocznie.

Z posadami temi jest połączone prawo do emerytury w granicach postanowien ustawy z dnia 12 maja 1909 Druk. Nr. 68.

Do okręgu I. należą następujące gminy: Brzozów, Stara wieś, Przysietnica, Izdebski, Turzepole, Humniska, Grabownica, Grabówka, Niebocko, Jabłonka, Wydrna z obszarem 150 klm. kw. i ludnością 20.368.

Do okręgu II. należą następujące gminy: Haczów, Jabłonica polska, Maińówka, Ziemińska, Jasionów, Buków, Trzeźniów, Wzdów, Górki z Wolą z obszarem 91 klm. kw. i ludnością 9720.

Do okręgu III. należą następujące gminy: Jasienica, Orzechówka z Wolą, Bluzna, Golcowa, Wesoła z Magierowem i Ujezdami, Barycz, Dowaradz, Wola jasienicka z obszarem 139 klm. kw. i ludnością 18.456.

Do okręgu IV. należą następujące gminy: Dynów, Bratkówka, Pawłokoma, Nożdrzec, Hłudno, Łusno, Ulanica, Horta z Lipnikami, Bachorz z Chodorówką, Łaskówka, Przedmieście dynowskie z obszarem 142 klm. kw. i ludnością 18.698.

Do okręgu V. należą następujące gminy: Ulucz, Jabłonica ruska, Hroszówka, Wołodź z Wolą, Poręby z Hutą i Jasionowem, Siedlińska, Dąbrówka starz, Dylągowa, Wara, Niewistka, Obazyń, Krzemienka, Dydnia, Krzywe, Końskie, Witryłów, Temeszów z obszarem 158 klm. kw. i ludnością 14.344.

Unieogający się o powyższe posady, oprócz dowodu dostatecznej zdolności fizycznej i nieprzekraczalnego wieku lat 40, mają wykazać, że posiadają następujące warunki:

1. że są Polakami, 2. że przynajmniej dwuletnią odbyli praktykę lekarską, 3. że są doktorami wszech nauk lekarskich.

Między kandydatami mają pierwszeństwo ci, którzy wykazują się 2-letnią służbą w szpitalu po uzyskaniu dyplomu doktorskiego lub egzaminem fizykalnym.

W okręgu II. i V. lekarz okręgowy winien będzie mieć aptekę domową.

Posada powyższa nadana będzie przewidywanemu na jeden rok, a po upływie tego roku ewentualnie nadana stała.

Podania należy wnieść do Starostwa w Brzozowie do końca stycznia 1919.

Brzozów, dnia 9 grudnia 1918.

Starosta — Komisarz P. K. L.

Licytacje.

E. 285/18 (6). Dnia 22 stycznia 1919 o godz. 9 przed południem w sądzie w Skawinie biuro Nr. 9 odbędzie się licytacja całej realności lwh. 301 gm. Swoszowice składające się z budynków drewnianych, ogrodu i 9 parcel gruntowych obszaru 2 morgi 642 sążni. Wartość szacunkowa wynosi 14.402 koron. Najniższa cena wynosi 9601 kor. 35 halerzy.

Sąd powiatowy.

Skawina, 20 grudnia 1918. (5501)

Upadłości.

S. 2/18 (33). Uchwałę tego sądu z dnia 31 sierpnia 1918 S. 2/18 (1) otworzył konkurs do majątku masy spadkowej bhp. Samuela Fliessera uznaje się po myśli § 166 ord. konk. za ukończony.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 3 stycznia 1919. (5466)

Księgi gruntowe.

Prez. 22.643 19 R. 18. (5455)

E d y k t.

Sądy powiatowe I. w Głogowie, II. w Krośnicy, III. w Przeworsku, IV. w Radomyślu wielkim, V. w Rozwadowie, VI. w Sokolowie, VII. w Żabnie i VIII. w Tarnobrzegu odnowiły zniszczone podczas wojny wykazy hipoteczne oznaczone liczbami:

ad I. 190, 669, 811 do 823, 825 do 832, 834, 836 do 844, 846 do 866 i 869 do 898 ks. gr. gm. kat. Głogów, oraz 197 do 205 ks. gr. gm. Lipie (wykazy całe).

ad II. 115, 119, 210 i 211 ks. gr. gm. Podniebyle (całe wykazy), 291 gm. Bajdy i 250 gm. Pańszówka (karty A, B.), 205 gm. Chlebna (kartę C.),

ad III. 67 do 69 i 313 do 327 ks. gr. gm. Białoboki (wykazy całe),

ad IV. 901, 902, 906, 907, 909 do 915, 918 i 919 ks. gr. gm. Radomyśl wielki oraz 313 gm. Izbińska i 87 gm. Pień (wykazy całe),

ad V. 410 do 430 ks. gr. gm. Dąbrowa wrzawska i 790 do 798 gm. Pilchów (wykazy całe),

ad VI. 455, 476, 477, 479 do 483, 485 do 490, 492, 493, 495 do 498, 500 do 508, 510 do 515, 517 do 519, 524, 527 do 536, 626, 627, 629 do 632, 634 do 636 ks. gr. gm. Górno (wykazy całe),

ad VII. 95, 207 i 264 ks. gr. gm. Miechowice wielkie (wykazy całe) i

ad VIII. 1 do 157 i 452 do 570 (właściwe) ks. gr. gm. Dzików.

Ponadto sąd w Tarnobrzegu z 3 parcel wydziałonych z whl. 148 i 7 ks. gr. gm. Dzików założył nowe whl. 585 i 586.

Wszystkie powyż wymienione wykazy hipoteczne (odnowione i nowo założone) względnie ich części wchodzą w życie 10 stycznia 1919 r. Od tego dnia wszelkie nowe prawa hipoteczne mogą być nabyte lub złożone tylko przez wpis do rzeczonych wykazów hipotecznych.

Wdrażając postępowanie ustalające, zwraca się osoby:

a) które na podstawie praw nabytych przed 10 stycznia 1919 r. żądają zmiany wpisów prawa własności lub posiadania,

b) które przed tym samym dniem nabyły takie prawa, które powinny być wpisane jako dawne ciężary,

aby do dnia 10 maja 1919 r. właściwie we właściwym z wyżej przytoczonych sądach, w których wykazy hipoteczne można przejrzeć, zgłosiły — przy uwzględnieniu, które karty odnosnego wykazu hipotecznego zostały odnowione — swoje roszczenia pod rygorem utraty prawa ich dochodzenia przeciw osobom trzecim, które w dobrej wierze nabyły prawa hipoteczne z wpisów niezaczeponych.

Zgłoszenie jest koniecznym, choćby odcenne roszczenie było oparte na rozstrzygnięciu sądowym lub takimże toczącym się postępowaniu. Restytucja lub przedłużenie terminu edyktałnego jest niedopuszczalne.

Sąd krajowy wyższy.

Kraków, dnia 30 grudnia 1918.

Wolter.

Rozmaite obwieszczenia.

K. 415/18 (1). Saulowi Ellenbergowi w Jarosławiu w sprawie toczącej się przed sądem powiatowym w Jarosławiu przeciw niemu, ma być doręczoną uchwała z dnia 31 grudnia 1918 l. cz. K. 415/15, którą dr. Edmund Nacht i tow. wypowiedzieli najem mieszkania. Ponieważ wiadomo gdzie Saul Ellenberg przebywa, ustanawia się w celu surzeżenia jego praw, kuratora w osobie p. dr. Stanisława Miłza, adwokata w Jarosławiu.

Tenże kurator zastępować będzie Saula Ellenberga w rzeczony sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Jarosław, dnia 31 grudnia 1918. (5503)

C. II. 371/18 (1). Przeciw Konradowi i Eraniszce Wagnerom, których miejsce pobytu jest nieznanie, wniesiony został do sądu powiatowego w Jarosławiu przez Breindę Halpern i tow. pozew o własność i in tabulację 1/3 części realności lwh. 1143 ks. gr. gm. kat. Jarosław. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 29 stycznia 1919 godzina 9 rano, w biurze Nr. 12. Celem strzeżenia praw wyż wymienionych, ustanawia się p. dr. Leona Sobla, adwokata w Jarosławiu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wyż wymienionych w rzeczony sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Jarosław, 20 grudnia 1918. (5502)

Praes. 166 18/19. Prezydium sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianowało przewodniczącym Trybunału Sądu przysięgłych przy Sądzie krajowym w Krakowie

na I. zwyczajną kadencję rozpoczynającą się dnia 17 lutego 1919 o godzinie 9 rano radę dworu i kierownika Sądu krajowego karnego Rudolfa Pelza zaś zastępami przewodniczącego radę Sądu krajowego wyższego dr. Wilhelma Grodynskiego, Mieczysława Kickiego, Czesława Obtulowicza, Romualda Radwańskiego i dr. Stanisława Trzaskowskiego oraz radców Sądu krajowego dr. Jana Stołyhwy, dr. Władysława Federowicza, Feliksa Franca, dr. Franciszka Wajdę, dr. Karola Jakubowskiego, Zygmunta Butowskiego, Piotra Pattaka, Zygmunta Bocheńskiego, dr. Jana Bossowskiego, Konrada Czernickiego, Władysława Rehowicza, Adama Szezerbę, Jana Baczynskiego i Ignacego Szadzickiego.

Kraków, dnia 13 stycznia 1919. (5511)

Amortyzacje.

T. II. 21/18 (1). Na wniosek Chaima Zimmelta, kupca w Podgórzu, podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zagać i zwraca się posiadacza tego weksla, aby go do dni 45 licząc od dnia ogłoszenia edyktu przedłożył temu sądowi. Wraz z przesyłnym po upływie tego terminu uznalby sąd weksel za umorzony. Weksel jest z daty Podgórza 5 czerwca 1914 na 5000 kor. płatny 20 lipca 1914 akceptowany przez Marcina Chwastka i Maryę z Chwastków Czujanową, wystawiony przez Jana Franciszka Chwastka, a żerowany przez Kaspra Zbroję i Sinę Pempiera płatny u Chaima Zimmelta w Podgórzu.

Sąd krajowy, jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 28 listopada 1918. (5450)

Firmy.

Firm. 500/18 Stow. V. 362. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: „Spółka spożywcza Koła Mat-k T. S. L.“ w Krakowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Kraków, dnia 23 września 1918. Przedmiot przedsięwzięcia: Celem stowarzyszenia jest zaopatrywanie członków w artykuły codziennego użytku. Czas trwania nieograniczony. Dyrekcja: zarząd składa się z pięciu członków. Pierwszy zarząd stanowią: Apolonia Kwaśniewska przewodnicząca, Marya Setlecka, Anna Buczkowska, Malwina Orzelska, Marya

Spyrowa. Podpis firmy: Stowarzyszenie zawiera firmę wypisaną lub odbitą oraz podpis przewodniczącego względnie jego zastępcy i jednego członka zarządu. Ogłoszenia: ogłoszenia Stowarzyszenia odbywają się przez obwieszczenie w lokalu Stowarzyszenia a oprócz tego można je także w inny sposób podać do wiadomości członków. Udziały członków: Udział członka wynosi 50 kor. Każdy członek obowiązany jest wpłacić przynajmniej jeden udział. Odpowiedzialność: członkowie odpowiadają za zobowiązania stowarzyszenia podwójną sumą deklarowanych udziałów. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z pięciu członków. Data wpisu: 14 października 1918.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, 14 października 1918. (5454)

Firm. 609 Stow. V. 267. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Lwów. Brzmienie firmy: Związek gospodarzy funkcyjaryuszy administracji politycznej, stow. zarej. z ograna. poręka. Członkami dyrekcji wybrani zostali: 1. Zygmunt Boberski, inżynier Nam estnictwa ul. Jakóba Strzebię 1. 11. 2. Henryk Kopia, dyrektor gimnazjum zajęty w biurze Rady szkolnej krajowej w Lwowie ul. Wałowa 1. 23. 3. Edward Tyszański, architekt Nam estnictwa ul. Zielona 1. 32. 4. Jan Wesołowski, adiunkt hydrog. oddz. Nam estnictwa ul. Wyspiańskiego 1. 11a. Zastępcami dyrektorów zostali wybrani: 1. Stanisław Melcherr inżynier Nam estnictwa ul. Polna 1. 17. 2. Romuald Spang, oficyał Nam estnictwa ul. Sobieskiego 1. 5. Data wpisu 8 sierpnia 1916.

Sąd krajowy jako handlowy Oddział IV.

Lwów, dnia 1 sierpnia 1916. (5436)

Doniesienia prywatne.

2 chłopców (Polaków)
do posług
przyjmie drukarnia Wł. Łozińskiego, ul. Czarnieckiego 1. 12.

Wyplata emerytur i rent inwalidzkich.

Wskutek osiągniętego przez Rząd Polski porozumienia z rządem b. monarchii austro-węgierskiej będzie ten ostatni nadal aż do końcowego uregulowania tych spraw wypłacał na rachunek Skarbu Polskiego emerytury i renty inwalidzkie wedle zasad w b. monarchii ustanowionych, tym gażystom względnie inwalidom do Państwa Polskiego przynależącym, którzy prawo do emerytury względnie renty na podstawie służby w wojsku albo wspólnych władzach centralnych b. monarchii austro-węgierskiej uzyskali a do służby w Wojsku Polskiem nie przeszli.

Blższe szczegóły co do powyższych poborów będą przez rząd b. monarchii austro-węgierskiej ogłoszone

Tosamo dotyczy rent dla wdów i sierót, których mężowie, względnie ojcowie, przynależeli do obszarów obecnego Państwa Polskiego i uzyskali prawo do powyższych rent przez służbę w wojsku b. austro-węgierskiej monarchii.

Wobec powyższego porozumienia mają być pretensje do wymienionych poborów zgłaszane przez emerytów, wdowy i sieroty po wojskowych w likwidującym Ministerstwie wojny w Wiedniu, zaś przez inwalidów w likwidaturze II. korpusu w Wiedniu. (5499)

Urząd Pożyczek Państwowych i Skarbu Narodowego Warszawa, ul. Marszałkowska 154,

przyjmuje wpłaty na
Polską Pożyczkę Państwową
w markach, koronach i rublach
oraz ofiary na
Skarb Narodowy!

(5245)